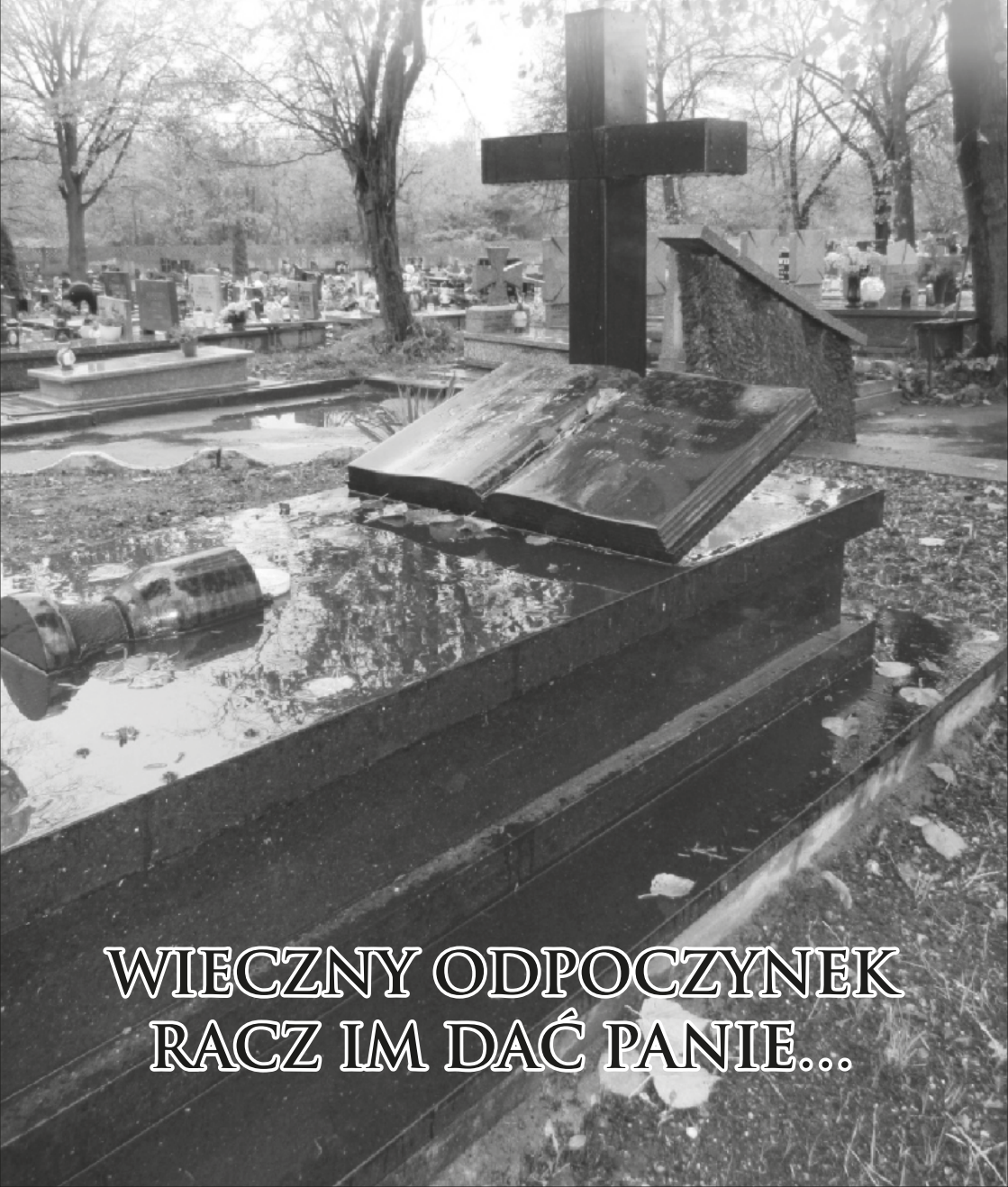


PRZYJACIEL

GAZETKA PARAFII ŚWIĘTYCH MĘCZENNIKÓW JANA I PAWEŁA W KATOWICACH DĘBIE 09-10/194/2017



WIECZNY ODPOCZYNEK
RACZ IM DAĆ PANIE...

ŚPIESZMY SIĘ

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpaczą
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a bedziesz tak jak delfin łagodny i mocny

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiac o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą

ks. Jan Twardowski



KRONIKA PARAFII

- 4 września rozpoczął się nowy rok szkolny 2017/2018. Tego dnia o godz. 8.00 rano miała miejsce msza święta z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. Natomiast 7 września podczas mszy wieczornej ks. Bogdan poświęcił dzieciom tornistry oraz przybory szkolne.



- 8 października odbył się XVII Dzień Papieski. W tym roku towarzyszyło nam hasło „Idźmy naprzód z nadzieją”. Po mszach świętych młodzież zbierała ofiary na stypendia młodzieży z niezamożnych rodzin wspieranych przez fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”

- 13 października odbył się ostatni wieczór fatimski w tym roku. Podczas każdego wieczoru towarzyszył nam śpiew akatysty ku czci Bogarodzicy wykonywany przez p. Sabinę Jaszczyk.



- 15 października przeżywaliśmy 115 rocznicę poświęcenia naszego parafialnego Kościoła w Dębie. W tym dniu młodzież sprzedawała papieskie kremówki. Dochód z ich zakupu został przeznaczony na przygotowania do ŚDM w Panamie oraz na wsparcie wyjazdu młodzieżowego, który będzie miał miejsce w kwietniu.

- 31 października odbył się już drugi Marsz Wszystkich Świętych. Marsz rozpoczął się przy kościele św. Józefa na Załężu. Śpiewając litanie ku czci Wszystkich Świętych przeszliśmy do naszego kościoła w Dębie. Na zakończenie marszu odbyło się krótkie nabożeństwo, po którym nagrodziliśmy najlepsze stroje wśród dzieci.



PAMIĘTNIKI Z WAKACJI - INDIE

W te wakacje dostałam wyjątkową szansę, by zobaczyć kraj, który swoim ogromem onieśmiela; którego zapachy zmieniają się w każdej minucie podróży; w którym zdałam sobie sprawę, że wcześniej nie dostrzegałam wielu kolorów, że wcześniej nie uwierzyłam, że na ulicy jednokierunkowej zmieści się ciężarówka, riksza i krowa - każda z nich kierująca się w inną stronę! W te wakacje byłam w Indiach - kraju, którego wielu może się obawiać - przez brud, chaos, nadmiar ludzi. Lecz, w którym można też odnaleźć wiele dobroci i piękna!

W mojej dwu miesięcznej podróży z przyjaciółmi ze szkoły - Słowaka, zwiedziliśmy cały Półwysep Indyjski. Zaczęliśmy od Delhi, następnie kierowaliśmy się na południowy zachód, gdzie dotarliśmy do Jamnagaru...

Przyjechaliśmy na zaproszenie księżniczki Jamnagaru Herszad Kumari, której ojciec znany jest w Polsce, jako Dobry Maharadża, ponieważ podczas II Wojny Światowej zbudował ośrodek Balachadi, w którym znalazły schronienie polskie dzieci uciekające z ZSRR. Przed odwiedzeniem tego miejsca nie byłam świadoma, że nawet w Indiach jestem w stanie odnaleźć odrobinę Polski.



W Jamnagarze zostaliśmy przyjęci tak ciepło, jak przyjmuje się do domu przyjaciela. W pierwszy dzień, po zasłużonej kąpieli - kilkunastogodzinna podróż pociągiem porządnie nas wymęczyła, zwiedzaliśmy miasto, gdzie odwiedziliśmy między innymi świątynie, znaną z nieprzerwanie śpiewanej tam mantry (rodzaj hinduistycznej modlitwy). Jednak, co było naprawdę wyjątkowe w tym dniu to możliwość zobaczenia maleńkiego kościółka zbudowanego w środku bazy wojskowej. Obok kościółka znajdował się cmentarz, na którym nasi indyjscy przyjaciele złożyli razem z nami wieniec i zapalili świece na grobach polskich dzieci, które umarły w podróży z ZSRR. Było to dość niesamowite dowiedzieć się, że gdzieś tak daleko od Polski, ludzie, którzy nigdy nie widzieli naszego kraju, dbają o pamięć o naszych rodakach. Następnego dnia pojechaliśmy do głównej siedzimy ośrodka zbudowanego dla polskich dzieci przez Dobrego Maharadzę.

Ośrodek wojskowy w Balachadi. Nie łatwo się tam dostać, gdyż jest to baza wojskowa stanu położonego na granicy z Pakistanem, ale nasi indyjscy przyjaciele pisali do samego ministra spraw wewnętrznych, by dostać zgodę na wprowadzenie nas do bazy. I udało się! Mogliśmy



zobaczyć, gdzie przed laty żyła część uchodźców z Armii Andersa. Ośrodek jest położony tuż przy Morzu Arabskim, otoczony dziką naturą - piękną plażą z lasami namorzynowymi.

Po zwiedzeniu ośrodka, obejrzelśmy film „Mała Polska”, wyreżyserowany przez Induskę we współpracy z TVP, opowiada on o historii polskich uchodźców w Indiach. Bohaterzy filmu wspominają swoje dziecięce lata spędzone w ośrodku, mówią o dobroci Jam sahib Digvijaysinhji - Dobrego Maharadży, który kultywował w nich polskiego ducha i traktował ich jak własne dzieci, czy o księdzu Franciszku Plucie - komendancie obozu i nauczycielu.

Wizyta w Jamnagarze tak naprawdę s a m y m p o c z ą t k u w y p r a w y, zapoczątkowała też nowe przyjaźnie z naszymi rówieśnikami w lokalnej szkole, którzy ukazali nam kulturę swojego kraju przez zademonstrowanie ludowych tańców, czy poczęstowania daniami ugotowanymi przez ich mamy, które swoją drogą były przepyszne i przekonały mnie do kuchni indyjskiej!



Jednak to nie był koniec naszych przygód, kierując się dalej na południe Indie stawały się coraz piękniejsze...

Weronika Adamczak

Zapraszam na 29. Peneplena Travel Festival (29.11 - 02.12 Chorzowskie Centrum Kultury), podczas którego odbędzie się pełna relacja z XVII Szkolnej Wyprawy do Indii

HENRYK KALEMBA

Urodził się 19 lipca 1899 roku w Józefowcu. w rodzinie Józefa i Franciszki z domu Drong. Ojciec pracował w hucie „Hohenlohe” w Wełnowcu. Henryk po ukończeniu szkoły ludowej podjął naukę ślusarstwa. Na froncie I wojny światowej walczył we Francji i Macedonii. Po zdemobilizowaniu z wojska niemieckiego w grudniu 1918 roku, zgłosił się ochotniczo do polskiego wojska i został przydzielony do 11. kampanii 7. Pułku Piechoty. Brał udział w potyczce z Niemcami pod Saturnią na terenie Zagłębia Dąbrowskiego 10 marca 1919 roku, a w kwietniu jego batalion został przeniesiony w Cieszyńskie, jednak nie brał udziału w walkach, gdyż między Czechami i Polakami nastąpiło zawieszenie broni. Wówczas jego pułk został przeniesiony na front ukraiński, a później białoruski.

Po zwolnieniu z wojska wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej i w 1920 roku wziął udział w organizowaniu akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku. Po wybuchu III powstania śląskiego dowodził I batalionem katowickiego Pułku im. Jana Henryka Dąbrowskiego, do którego należeli powstańcy z Dębą, Józefowca i Wełnowca. Walczyli m.in. pod Górą św. Anny i Lichynią na Opolszczyźnie.

Za swoje zasługi wojskowe i powstańcze otrzymał 27 czerwca 1922 roku Krzyżem Virtuti Militari. nr 7847.

W okresie międzywojennym zamieszkał razem z żoną Bronisławą z domu Jędrusek i córką Józefą w Dębie przy ul. Dębowej 54. Pełnił funkcję prezesa tutejszego oddziału Związku Powstańców Śląskich i Związku Podoficerów Rezerwy.

Po wybuchu II wojny światowej walczył w kampanii wrześniowej w szeregach katowickiego 73. Pułku Piechoty. Dnia 17 września 1939 roku pod Tarnopolem dostał się do radzieckiej niewoli. Rodzina otrzymała od niego jeszcze 2 listy z obozu w Kozielsku. Tam zginął.

NOTATKA Z PODRÓŻY - GWATEMALA

Większości z nas Indianie kojarzą się z dawnymi wiekami. Pamiętamy ich ze starych, czarno-białych westernów. Słyszeliśmy też, że to właśnie oni byli rdzennymi mieszkańcami obu Ameryk. Że gdy Europejczycy odkryli Amerykę i rozpoczęli jej kolonizację doprowadzili do śmierci większości Indian.



Ci umierali przede wszystkim na nieznane im wcześniej choroby, które przywieźli ze sobą mieszkańcy Europy. „Czerwonoskórzy” okazali się zupełnie nieodporni na ospę, odrę czy grypę. Wystarczy powiedzieć, że ospa

zabiła w ciągu trzech pierwszych lat konkwisty ok. 3,5 miliona Indian. Ta tendencja utrzymywała się przez dziesiątki lat i spowodowała łącznie śmierć aż 90% populacji Indian.

Aktualnie w większości krajów „Nowego Świata”, w tym w największych - USA i Kanadzie – Indianie stanowią niewiele ponad 1% społeczeństwa. Wielu jest bezdomnych, często trapią ich problemy alkoholowe. Istnieje jednak kilka państw, gdzie Indianom udało się przetrwać, zachowując przy tym swoją kulturę i tradycje. Jednym z takich krajów jest Gwatemala, w której znalazłem się dość przypadkowo, a która okazała się jednym z najciekawszych miejsc, jakie dane mi było odwiedzić.

Gwatemala jest ciągle niezbyt popularna wśród podróżników europejskich. Ci dużo chętniej decydują się na eskapady do sąsiedniego Meksyku. Dzięki temu wiele miejsc w Gwatemali zachowało swój dziewiczy, pozbawiony turystycznego klimatu charakter. To, co przyciąga tu nielicznych, to wulkany, których w kraju trzykrotnie mniej niż w Polsce aż 28. Wiele z nich jest aktywnych, o czym zresztą przekonałem się podczas pobytu w tym kraju na własne oczy.



Prawie połowę mieszkańców Gwatemali stanowią Indianie z plemienia Majów. Inni to Latynosi i biali potomkowie Europejczyków. Wcześniej czytałem kilka książek traktujących o niezwykle przed wiekami rozwiniętym imperium Majów. To starożytna cywilizacja, która czasy świetności osiągnęła w latach 700-900, kiedy to Polska jeszcze nie było jeszcze na mapie. Postanowiłem na własne oczy przekonać się, jak Indianie z plemienia Majów radzą sobie w XXI wieku z trudami dnia codziennego i czy udało im się zachować swoją wyjątkową kulturę i zwyczaje.

Nie było nam łatwo się porozumieć. O ile normą jest, że w Ameryce Łacińskiej niewielu ludzi rozmawia w języku angielskim, a obowiązującym jest hiszpański, to wśród Majów sytuacja jest dalece bardziej złożona. Niechętnie używają języka hiszpańskiego, traktując go jako język najeźdźców. Sami posługują się aż 20 własnymi językami i dialektami. Inna sprawa, że okazali się dość zamkniętymi ludźmi, stroniących od kontaktu nie tylko z białymi twarzami, ale nawet z innymi mieszkańcami kraju, którzy nie należą do ich grupy etnicznej. Majów rozpoznać nietrudno. Pierwsze, co rzucało się w oczy, to ich charakterystyczny niski wzrost. Wśród mężczyzn 160 cm wzrostu zdarza się rzadko. Kobiety zauważyć można jeszcze łatwiej. Noszą wyłącznie stroje regionalne, o przepięknej kolorystyce i wzornictwie. Co ciekawe każda indiańska wioska ma swój indywidualny strój, absolutnie niepowtarzalny. Łatwo rozpoznać je też z innego powodu. Jeśli mają potrzebę przeniesienia jakiegoś towaru/przedmiotu codziennego użytku, zawsze noszą go na głowie. Widziałem na głowach Indianek praktycznie wszystko, od dzbanów z wodą, przez kosze z plackami tortilli, aż po tacki jajek.

Mnie najbardziej urzekły zabytkowe pozostałości legendarnej cywilizacji Majów, których w Gwatemali bez liku. Najważniejszym miejscem związanym z tą kulturą jest starożytne miasto Tikal. Miasto to,



położone w sercu dżungli, rozciąga się na przestrzeni bagatela 30 km. To niewiarygodne w dzisiejszych czasach odległości. Podczas eksploracji tego miejsca, w dżungli co chwila zauważyć można przeskakujące z drzewa na drzewo różne gatunki małp oraz fruujące tropikalne ptaki, np. tukany.

Należy być na każdym kroku ostrożnym - dżungla to bowiem miejsce zamieszkania jadowitych węży i nieprzeciętej wielkości pajaków. Samo miasto jest dziś znane z liczących sobie ponad 1600 lat pałaców, a także olbrzymich piramid schodkowych, które w czasach świetności cywilizacji Majów pełniły funkcje świątyni. Odprawiano w nich rozliczne rytuały związane z wierzeniami Majów, w tym składano ofiary z młodzieńców.



W dzisiejszych czasach najbardziej rozpowszechnioną w Gwatemali religią jest chrześcijaństwo, które dotarło tam wraz z hiszpańskimi odkrywcami. Uważa się, że samych katolików w gwatemalskiej społeczności jest ok. 55%. Jest to jednak katolicyzm specyficzny. Kilka razy byłem świadkiem sytuacji, gdzie Indianie próbowali łączyć wiarę chrześcijańską z kultem przodków i własnymi tradycjami, składając ofiary np. z kurczaków, czy śpiewając plemienne pieśni w starożytnych językach. Podróż do Gwatemali była niczym cofnięcie się w czasie, pozwoliła poznać dawną cywilizację i realia, w jakich funkcjonowała i funkcjonuje. Majowie okazali się bardzo spokojnymi ludźmi, którzy cenią izolację od innych społeczności i w tym odosobnieniu kultywują swoje pradawne tradycje. W kolejnym państwie, sąsiednim Salwadorze, czekało dużo więcej zagrożeń.



Łukasz Krupa

GRUPA ADORATOREK KRWI CHRYSYDUSA

Grupa Adoratorek Krwi Chrystusa naszej parafii przygotowuje się do przyjęcia relikwi św. Marii De Mattias.

Z życiorysem świętej zapoznaliśmy się w numerze czerwcowym dzisiaj chcę przedstawić jej regułę życia :

REGUŁA JEJ ŻYCIA

- Bóg przed oczyma
- Jezus w działaniu
- życie w ofierze

JEJ MIEJSCE UCIECZKI

KRZYŻ

JEJ MOC I WSPARCIE

- Krew Jezusa
- Matka Najświętsza



JEJ NAJWIĘKSZE PRAGNIENIE

- we wszystkim podobać się Jezusowi

JEJ NAJWIĘKSZY LĘK

- utracić Jezusa przez grzech

JEJ PATRONOWIE I OBROŃCY

- Matka Najświętsza
- św. Józef

- św. Franciszek Ksawery
- św. Kasper de Bufalo
- św. Katarzyna ze Sieny
- św. Teresa z Avila

JEJ WYBRAŃCY

- ubodzy i odrzuceni

JEJ POSTAWA W PRZECIWNOCIACH I PRZEŚLADOWANIACH

- milczenie i radość z bycia podobną do Chrystusa

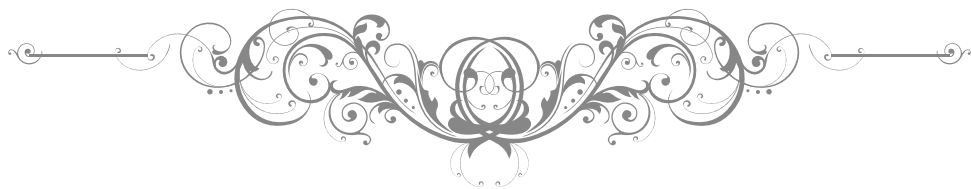
JEJ GŁÓWNA CECHA CHARAKTERU

- Miłość do Krzyża
- Zaufanie do Bożej Opatrzności
- Oddanie się bożym Planom
- Pokój serca

JEJ NAJGŁĘBSZE PRAGNIENIE

- umrzeć na Krzyżu z Jezusem.

Św. Maria De Mattias to żarliwa mistyczka i zafascynowana działaniem niewiasta. Była nieustraszoną apostołką zdolną przyciągać tłumy. *E.G.*



PODZIĘKOWANIA

SKŁADAM SERDECZNE PODZIĘKOWANIE KS.
BOGDANOWI KANII ZA ODPRAWIENIE MSZY ŚW.
URODZINOWEJ W DNIU 23.10, KS. PROBOSZCZOWI
ORAZ KS. ŁUKASZOWI ZAGÓRSKIEMU ZA ŻYCZENIA,
ZESPOŁOWI CHARYTATYWNEMU, PANU ORGANIŚCIE
WIESŁAWOWI WÓJCIKOWI ORAZ SĄSIADOM
I WSZYSTKIM UCZESTNICZĄCYM W EUCHARYSTII.

SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

KAROLINA JENDRUŚ

Z ŻYCIA PARAFII

CHRZTY WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK

Aleksandra Przybyła – Nikiel

Emilia Kliczkowska

Lena Grzesiczek

Laura Jendrecka

Wiktor Bednarczyk

Pola Dąbrowska

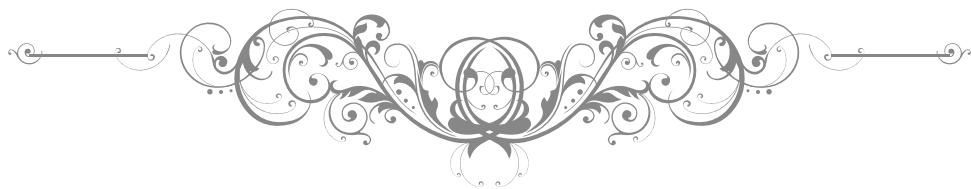
Natalia Marzec

Szymon Kijowski

Zuzanna Niedobylska

Julia Świniarska

Julia Cichońska



ŚLUBY WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIKA

Bojsza Magdalena – Szołtysek Artur

Sokół Magdalena – Dembiński Grzegorz

Musiałkiewicz Joanna – Wojciechowski Krzysztof

Rybicka Martyna – Wleciał Robert

Gajdzik Kinga – Gorączka Szymon

ODESZLI DO WIECZNOŚCI

Wawrzekiewicz Bernadeta (lat 69)

Leśniak Alicja (lat 80)

Mały Henryk (lat 80)

Musiół Krzysztof (lat 60)

Placek Paweł (lat 85)

Grabowski Andrzej (lat 62)

Mitas Henryk (lat 66)

Wawrzekiewicz Ryszard (lat 72)

Bogusiak Janina (lat 91)

Nowak Henryk (lat 70)

Borek Waldemar (lat 75)

Habrych Urszula (lat 75)

WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ IM DAĆ, PANIE...

PAPIESKIE INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY

LISTOPAD:

Intencja ewangelizacyjna: Aby chrześcijanie w Azji, dając świadectwo Ewangelii swoimi słowami i czynami, przyczyniali się do dialogu, pokoju i wzajemnego zrozumienia, zwłaszcza z wyznawcami innych religii.

GRUDZIEŃ

Intencja ogólna: Aby osoby starsze, wspierane przez rodziny i przez wspólnoty chrześcijańskie, współpracowały, wykorzystując mądrość i doświadczenie, w przekazywaniu wiary i wychowywaniu nowych pokoleń.



INFORMACJE

Zapraszamy na spotkania grup parafialnych

Ministranci sobota 9.00

Kandydaci na ministrantów sobota 9.30

Dzieci Maryi sobota 10.30

Dębowe duszpasterstwo młodzieży – jeden piątek po mszy wieczornej

Katecheza dorosłych – co druga środa po mszy wieczornej

Godziny urzędowania kancelarii parafialnej

Poniedziałek 8.30-10.00

Wtorek 15.00-18.00

Środa 8.30-10.00

Czwartek 15.00-18.00

Piątek 8.30-10.00

Nr telefonu parafii: 32 254 70 28

Protokół przed zawarciem małżeństwa (przedślubny) spisujemy po wcześniejszym uzgodnieniu z kapłanem.

Numer Konta bankowego Parafii:

38 1240 4227 1111 0000 4842 6864

Strona internetowa Parafii: www.fara-dab.pl

Adres pocztowy parafii:

Rzymsko-katolicka Parafia św. Jana i Pawła męczenników

Ul. Chorzowska 160

40-101 Katowice

Adres e-mail: dab@archidiecezja.katowice.pl

Adres e-mail **gazetki**: przyjacieldab@gmail.com

Redakcja: ks. Łukasz Zagórski, Elżbieta Gniłka, Urszula Rzewiczok, Weronika Adamcak,
Łukasz Krupa